

Mój najważniejszy nauczyciel - Ireneusz Gugulski

Kolega z liceum im. Kopernika (dzięki Piotrek!) znalazł w sieci film o naszym polonistce Ireneuszu Gugulskim. To był jeden z najważniejszych ludzi w moim życiu.

[Gugul - rzecz o nauczycielu \(1/2\) from Tadeusz Reytan on Vimeo.](#)

Ireneusz Gugulski. Nauczyciel z misją. Miał plan - wychowywać do samodzielnego myślenia. Wierzył, że warto aspirować do kultury wysokiej. Kochał Mickiewicza. Nie znosił konwencjonalności i banalnych odpowiedzi. Zachęcał uczniów do odwagi mówienia, niechby i głupot, ale samodzielnie wymyślonych. Kpił z naszej młodzieńczej bezmyślności. Szanował nasz intelektualny wysiłek.

Polonista. Absolwent UJ - wychowanek prof. Pigoń.
Do naszego liceum trafił na 3-letnią zsyłkę ze swojego macierzystego liceum im. Rejtana. Powodem była współpraca z KOREm.

Tylko 3 lata był z nami... Do matury w 1982 poprowadził nas już inny nauczyciel. Ale to były 3 lata, który ukształtowały mnie jako człowieka, człowieka wolnego w myśleniu, aktywnego odbiorcę kultury, osobę wymagającą od siebie i innych. Był moim mistrzem.

Pierwsza lekcja to było dyktando. Była nas około trzydziestka. 10 dziewczyn i 20 chłopaków w klasie mat-fiz. Tylko troje z nas dostało wtedy coś powyżej dwójki... A potem wykłady. O prawdzie, dobru i pięknie. I na każdą lekcję trzeba było napisać wypracowanie. I na każdej lekcji było regularne odpytywanie. I nie można było wykuć odpowiedzi :) Bo pytanie mogło brzmieć: Co jest ważniejsze: treść czy forma? Które z opowiadań Monpassanta cenisz najbardziej i dlaczego? Co czytałaś ostatnio, syneczku/córeczko?

'Pana Tadeusza' czytaliśmy na głos. Gugulski zdradził nam zresztą, że swoją 5-letnią córkę Zosię uczył czytać właśnie na 'Panu Tadeuszu'. To uświadomiło mi na resztę życia, że dzieci trzeba traktować poważnie! Leśmiana wkuwałam na pamięć. Za karę, bo przyznałam się, że czytam 'Kamienne tablice' Żukrowskiego. (Jego zdaniem, to była szmira, w dodatku dzieło oportunistycznego komucha. Dla mnie fantastyczne sceny seksu...) Moja późniejsza teściowa, polonistka, z podziwem wypowiadała się o dyktowanych przez niego notatkach. Znajdowała je poprawione ręką Gugula w zeszytach u mojego Macieja. Tak, tak w liceum poprawiał nam zeszyty!!!

W filmie wypowiadają się byli uczniowie Gugula. Podkreślają, że był wzorem uczciwości, poważnego podejścia do wychowania, odwagi cywilnej. Po prostu był wzorem, choć nie bez skazy. Niektórzy chcieli mieć takiego ojca. Niektóre się w nim kochały... Mnie nie przyszło to do głowy, bo Gugul miał też potężną wadę - pił - często śmierdziało do niego alkoholem.... Palił, nawet na lekcji... Dziwak to był, w tym swoim mundurku i cyklistówce niczym Lenin... Trochę się go bałam. Robiłam się czerwona jak burak, kiedy mnie odpytywał, a robił to na

każdej lekcji, bo byłam jedną z jego "ulubienic" (Piotrek, Ty też byłeś pytany nawet po kilka razy na każdej lekcji, prawda?). Kiedyś nawet powiedział mi, że chce w ten sposób pomóc mi uodpornić się na stres. I rzeczywiście. Nauczyłam się, że mogę się śmiertelnie, wydawałoby się, denerwować (głównie z obawy, że się ośmieszę), ale i tak nie przeszkodzi mi to powiedzieć tego, co mam do powiedzenia. W rezultacie przez niemal 20 lat pracowałam, prowadząc zajęcia, wykłady, szkolenia :)

To był dla mnie autorytet. Ktoś, do kogo nie miałam śmiałości się zbliżyć, jak np. o rok starszy olimpijczyk Jurek Sosnowski. Ale to jego opinii byłam ciekawa, kiedy w 1981 roku zwróciłam się do niego z pytaniem, z którym nie mogłam zwrócić się do moich rodziców, prostych ludzi bez wykształcenia. Czy taka osoba jak ja nadaje się na historię sztuki? (Poszłam zresztą na iberystykę...) Czy odnajdę się wśród dzieci z profesorskich domów - ja, dziecko spawacza? I wtedy Gugul powiedział mi coś, co każdy powinien choć raz w życiu usłyszeć od jakiejś ważnej dla siebie osoby:

- Agnieszko, pamiętaj, ty możesz wszystko.